

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli  
rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:  
miesięcznie 1 zł — ct  
z dostawą do domu 1 „ 20 „  
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „  
Prenumerata na prowincyi:  
miesięcznie 1 zł. 10 ct.  
kwartalnie 3 „ 30 „  
z dwukrotną wysyłką:  
miesięcznie 1 zł. 35 ct.  
kwartalnie 4 „ — „

# SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

w Niemczech — miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
w innych krajach 2 „ — „

Głoszenia

za jeden wiersz pięcioletni albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

W Lwowie: Na Prowinco:  
wydania rannego 2 ct 3 ct  
wieczornego 3 „ 4 „  
oba wydania razem 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu 1.402

Lwów 19 lipca.

Do sporu o rozporządzenia językowe wniósł niemiecki uniwersytecki manifest, którego treść podał nam sobotni telegram tak dokładnie, że uzupełnić go niepotrzebujemy. *Die Stätten der deutschen Wissenschaft* wołałyby naprawdę pielegnować umiejętność i przeciwdziałać stwierdzonej powszechnie dziedziczonej obyczajów niemieckiej młodzieży, niż mieszczą się do spraw politycznych sąsiedniego państwa. Zwłaszcza, jeżeli ta ich interwencja świadczy o tak gruntownej nieznanomości sprawy, o której ci wysoko uczeni panowie sąd wydają, że w tym wypadku n. j. dosłownie da się zastosować znane: *si tacuisse, philosophus mansisset!*

To też o temat tego łacińskiego przy słowia, wyborną naukę dała tym panom *Germania*, która między innymi niemieckimi odznacza się i bezstronnością sądu i znajomością stosunków austriackich.

*Germania* pisze: „Może sympatycznym objawem być solidaryzowanie się profesorów niemieckich uniwersytetów z uczuciami ich pragnących kolegów — ale pytanie — czy są oni uprawnieni do wyrażania swych przekonań w formie, którą podaliśmy. Jeżeli od kogo, to chyba od profesorów uniwersyteckich wolno wymagać, aby ściśle rzeczowo i taktycznie sprawę — a manifestacja ta tak bardzo odbiega od rzeczowego traktowania au tryackich stosunków, że po prostu wyraca rzeczy do góry nogami. A przecież i na uniwersytecy profesorowie nie mają prawa głosić nieprawdy i bronić jej. Bo któż może twierdzić poważnie, że rozporządzenia językowe narodowa egzystencja Niemców austriackich jest zagrożona? Przecież chodzi tylko o 2 miliony Niemców czeskich — a i od nich nie wymaga nikt pozbycia się znamion niemieckości! Nigdy, przynigdy! Mają oni tylko obok niemieckiej i czeską poznać mowę, jeżeli chcą być zatrudnieni w urzędach publicznych! I to ma być zagrożeniem niemieckości? Niech to rozumie, kto chce! Najlepszym dowodem, że przekonania tego nie dzielą także austriacy Niemcy, jest fakt, iż najwybitniejsi katolicy austriacy, którzy zawsze byli wierni swej niemieckości, nie tylko nie ganił rozporządzeń językowych — ale uznają ich pomyślnie skutki, ponieważ, dzięki im, Niemcy będą mieli możność przez wyuczenie się czeskiego języka zajmować wiele stanowisk od których dotychczas byli wykluczeni. Ruch przeciwko rozporządzeniu językowemu znamionuje poważniejszą godną jednostronność i zupełny brak uczucia sprawiedliwości; ten bardziej należy żałować, że niemieccy profesorowie uniwersytecy uznali za stosowne brać udział w tym „balasie“.

Również stanowczo potępia *Kreuz Ztg.* mieszanie się Niemców *vom Reich* do spraw austriackich. Zgadza się zupełnie z *Hamb. Nachr.*, gdy pismo to przypomina, że żadne państwo nie ma prawa wykonywania nosa do spraw sąsiada. Jeżeli *Prav. Ztg.* wobec badeniowskich rozporządzeń radaby jak najprędzej wypowiedzieć Austrii przynajmniej — to jest to zdaniem *Kreuz Ztg.* postępowaniem dziecinnym. I my — pisze dalej ten dziennik — mamy żywą i serdeczną w ten interes, ażeby niemieckość w sąsiednim państwie była utrzymywana. Gdyby chcieli Niemcy w Austrii rzucić na pastwę Czechów — byłbyś pierwszy w rzędzie tych, którzyby przeciw temu wystąpili. Ale tak nie jest. O zadaniu gwałtu Niemcom, o słowiańszczeniu niemieckich krajów Austrii — nie ma mowy. Tego dowodzi najlepiej tekst rozporządzeń językowych. Mogła ta sprawa niezrażenie być pokierowana — ale twierdzić, że hr. Badieni przez wydanie rozporządzeń udowodnił zupełnej niezdolności jako męż stanu, jest zupełnie niemożliwą przesadą. Cała kampania zresztą przeciw językowemu rozporządzeniu jest tylko pokrętką dla celów wyłączenia partijnych.

Gdy dzienniki niemieckie zajmują się żywo sprawami rozporządzeń językowych w wiedeńskich z soboty i niedzieli nie znajdujemy w kwestyi wewnętrznej austriackiej nie uwagi godnego. Tylko *N. fr. 1r* z lubością szleści niesmaczną prozę lwowskiego *Przedlauda*, skierowaną przeciwko broszurze Wojciecha Działuszyckiego. *Cui bono* lwowskie pismo zwalca referenta autonomicznego adresu większość Izby poselskiej — możemy można odgadnąć, gdybyśmy chcieli zaglądać za te kulisy. Ale tam doprawdy... nie pachnie! W każdym razie przykre odnosi się wrażenie, iż jak niektóre nasze „organa opinii publicznej“ idą na rękę centralistycznemu germanizatorskiemu politykom.

W inni znów sposób osiąga ten sam cel znany najmłodszemu czeski komediant p. Vaszaty, z klubu postów czeskiej sromotnie wyrzucony. W artykule, w którym rozlekał walczy o lepsze z bałamutnością, rozpisuje się o rozporządzeniach językowych, o czeskim prawie państwowym i o niektórych innych rzeczach — i drukuje to w *Węskierskim Pest. Lloyd*. Przesada w żądaniach politycznych czeskich, wyrzucenie na nice całego dzisiejszego ustroju politycznego Austrii — jest tylko na rękę tym, którzy czerpią w ten argument przeciw wszelkim autonomicznym dążeniom. Obok tego p. Vaszaty krytykuje i rozporządzenia językowe i całe w tej sprawie postępowanie rządu — więc *N. fr. Presse* postępowanie rządu — więc sobie telegrafować, że ten uczesznia, każde sobie telegrafować, że ten wielki patriota czeski występuje przeciw rozporządzeniom. W to jej graj!

Sprawa zamknięcia niższego gimnazjum słowiańskiego w Cilli dotąd jeszcze nie jest zupełnie wyjaśniona. Z urzędowego komunikatu w tej sprawie można wysnuć wniosek, że wprawdzie gimnazjum to przestanie istnieć, jako osobny zakład, ale natomiast zostaną zaprowadzone słowiańskie paralelki w tamtejszym gimnazjum. Do tego też prawdopodobnie odnosi się rokowania między ministerstwem oświaty a styryjskim Wydziałem krajowym i Radą szkolną krajową. Przeciwi tym ewentualnym paralełkom już dzisiaj protestują tamtejsze germańskie organa, a *Grazer Tagespost* twierdzi nawet, że byłoby to jeszcze gorsze, niż utrzymanie osobnego słowiańskiego gimnazjum. Ze rząd chce osłodzić tę bardzo gorzką pigułkę, jaką Słowianom styryjskim przez zamknięcie gimnazjum zadał, zdaje się dowodzić fakt, że — jak dotąd przynajmniej — nie słychać o protestach ze strony słowiańskiej.

O takiej osłodzie donosi też niedzielny telegram z Graцу do wiedeńskiej *Reichsvoche*. Czytamy tam: „W kierujących kołach słowiańskich objawia się skłonność niestawiania oporu przeciw zamknięciu słowiańskiego gimnazjum w Cilli, jeżeli gimnazjum takie będzie utworzone w innej miejscowości dolnej Styrii i jeżeli rząd będzie wydatnie subwencjonował konwikt słowiański, który w Cilli ma być założony. Rokowania rządu z Wydziałem krajowym rozpoczęły się już przed kilku dniami.“

Byłoby bardzo pożądanym, żeby rokowania te do pomyślnego doprowadziły wyniku, ażeby sprawa gimnazjum tego nie stała się powodem nowych trudności dla rządu.

## Wścigi cyklistów we Lwowie.

Na torze wścigowym „Lwowskiego klubu cyklistów“ odbyły się wczoraj wścigi cyklistów, które sprowadziły znaczną liczbę publiczności. Pogoda, od rana niepewna, po południu najzupełniej się ustaliła i zgromadziła znaczną liczbę zapasników. Biegów było dziewięć.

W I szym wścigu nowicjuszy na rowerach, 2000 m., 5 okrążeń, otwartym dla jeźdźców, którzy nigdy jeszcze w publicznym wścigu na torze udziału nie brali, przeznaczonym był dla pierwszego zwycięzcy medal srebrny mały, dla drugiego medal brązowy wielki, dla trzeciego medal brązowy mały. Na trzech ubiegających się, pierwszym przybył do mety Seweryn Komoniewski, w 3 min. 39 sekund, drugim Julian Krupski w 3 min. 41 sek., trzecim p. Kornel Maryański.

II. Wścig oficerski na rowerach 3000 metrów = 7 1/2 okrążeń. Otwartym dla oficerów i kadetów czynnej armii. Trzy nagrody honorowe. Zgłosili się porucznicy: Józef Gensbauer, Fritz Raus i Henryk Bittner. Stanęli u celu: Fritz Raus w 5 minut 29 sekund, Henryk Bittner w 5 min. 29 1/2 sek. i Józef Gensbauer.

III. Wścig główny na tandemach 5000 metrów = 12 1/2 okrążeń. Pierwszej parze dwa medale złote małe, drugiej parze 2 srebrne wielkie, trzeciej parze 2 medale srebrne małe. Zgłosili się:

W pierwszej parze por. Fritz Raus i Tom Bac (pseud.), w drugiej parze Arnold Friedrich i Tad. Gustowicz, w trzeciej parze Miecz. Golpi i Strzelecki (zaw. Sew. Komoniewskiego). Stanęli u celu w pierwszej parze pp. Friedrich i Gustowicz, w drugiej parze Golpi i Strzelecki, w trzeciej Raus i Bac.

IV. Wścig podoficerski na rowerach 4000 metrów, otwartym był dla podoficerów i żołnierzy czynnej armii. Bieg ten podzielono na dwa przedbiegi; w biegu rozstrzygającym brali udział pierwsi trzej z każdego przedbiegu. Do biegu rozstrzygającego stanęło sześciu, z tych u celu stanęli: J. Hüttner, kapral z 30 pp. w 3 minuty 49 1/2 sekund, drugi Kaz. Puchalski, kapral 30 pp. w 3 min. 50 sek., trzeci Eu. Jakubowicz, podof. rachunkowy 41 pp. w 3 min. 50 1/2 sekund.

Bieg rozstrzygający odbył się pomiędzy wścigiem V. a VI., a nagrody wynosiły dla pierwszego 30 koron, dla drugiego 20 koron, dla trzeciego zaś 10 koron.

V. Wścig główny na rowerach 1000 m., czyli 2 i pół okrążeń. Dla pierwszego ze zwycięzców przeznaczono wielki medal złoty, dla drugiego srebrny wielki, dla trzeciego srebrny mniejszy. Zapisano się do wścigu siedmiu, udział zaś wzięło sześciu jeźdźców. Do celu przybyli: 1) A. Friedrich w 1 min. 35 1/2 sek., 2) Sew. Komoniewski w 1 min. 35 1/2 sek., 3) Mieczysław Golpi w 1 min. 36 1/2 sek.

Porządek dalszych wścigów został nieco zmieniony, podajemy je jednak według programu.

VI. Wścig z wyrównaniem na tandemach, 3000 m., czyli 7 i pół okrążeń. Nagroda: dwa medale srebrne wielkie, dwa srebrne małe, oraz dwa brązowe.

W pierwszej parze przybyli do celu: A. Friedrich i Tad. Gustowicz, w drugiej M. Golpi i Strzelecki, w trzeciej por. Raus i Tom. Bac.

VII. Wścig z wyrównaniem na rowerach. Meta 2000 m. czyli 4 okrążeń. Pierwszemu medal złoty mały, drugiemu srebrny wielki, trzeciemu srebrny mały. Zgłosili się siedmiu jeźdźców, do celu stanęli: 1) Sew. Komoniewski w 3 min. 12 1/2 sek., 2) A. Friedrich w 3 min. 13 sek., 3) Jul. Krupski w 3 min. 13 1/2 sek.

VIII. Wścig na rowerach o nagrodę honorową miłośników sportu kółkowego w Kasynie narodowym, (papierosnica i pudelko) w zapalki w srebro oprawne, zamknięte w bardzo ozdobnym etui. Meta 1000 metrów czyli 2 1/2 okrążeń.

Zgłoszenie na miejscu, wpisowe 4 korony. Zgłosili się: Komoniewski, Raus, Friedrich i Strzelecki, pierwszy do celu przybył Komoniewski w 1 min. 36 sek.

IX. Wścig powołny o trzy nagrody honorowe, polegający na tem, ażeby w jak najdłuższym czasie przebyć przestrzeń 100 m. Do wścigu za pisali się Komoniewski, Gustowicz i Schneider J., u celu zaś stanęli: Gustowicz, Komoniewski, Schneider.

Rolaterami wczorajszych wścigów byli pp.: Komoniewski i Friedrich.

## KRONIKA.

Dr. Gustawowi Piotrowskiemu, docentowi fizjologii na wydziale filozoficznym we Lwowie i adiunktowi szkoły weterynaryjnej, postanowił wydział lekarski lwowski udzielić *veniam legendi* z fizjologii, tudzież wnieść do ministerstwa o przyznanie mu tytułu nadzwyczajnego profesora.

Dr. K. Lewakowski, który — jak wiadomo — opuszcza kraj i przesiedla się do Szwajcaryi, zebrał wczoraj grono zwolenników bankietem w lokalu „Gwiazdy“.

Wyjazd prezidenta na urlop. Otrzymujemy następujące urzędowe zawiadomienie: Z powodu wyjazdu prez. miasta za sześćtygodniowym urlopem, zastępować go będzie od 19 lipca br. pierwszy wicepr. miasta p. Karol Schayer. Czynnością pierwszego wicepr. m. obejmuje drugi wicepr. p. M. Michalski.

Otwarcie kursu. Onegdaj, w sobotę dnia 17 bm., rozpoczął się „Sokole“ lwowski bezpłatny kurs wakacyjny dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w Towarzystwach „sokolich“. Na kurs ten zgłosili się ze Lwowa następujący członkowie Towarzystwa: Hamburger Alfred, Chomici Włodzimierz Głogowski Art., Smarzewski i Kotik Jan, — Aleksander Lewicki i Piotr Wróblewski ze Strzawy, Józef Sadowski z Czernowca, Antoni Pabian z Rzeszowa, Karol Mokrzycki i Romuald Kwiatkowski z Taropola, Adam Timier z Bochni, Józef Woynarowski z Tarnowa.

Inteniem Związku przywitał uczestników kursu dr. Ksawery Fischer, poczem rozpoczął się egzamin wstępny, celem prakowania się, co każdy z uczestników umie i o ile jest silnym w ćwiczeniach na przyrządach. W obecności naczelnika Związku Durskiego Antoniego, odbywali przyszli kandydaci na nauczycieli gimnastyki próbné ćwiczenia I i 2 stopnia na drążku, poręczach, a w końcu w skoku w wyż. Jak można było wnieść z postawy poszczególnych kandydatów, materiał do wyrobienia zdolnych nauczycieli gimnastyki jest bardzo znaczny, a nie można wątpić, że p. Kwiatkowski Romuald, któremu powierzono kierownictwo kursu, zdoła z obecnych kandydatów wyrobić dobrych gimnastyków i zdolnych nauczycieli dla Towarzystw sokolich. W wykładach teoretycznych przyrzeki zupełnie bezinteresownie dr. Teofil Stachiewicz swą pomoc z dziedziny fizjologii.

Po ukończeniu kursu wyda wydział Związku kandydatom świadectwa uzdolnienia w miarę wyniku ostatecznego egzaminu. Wszyscy uczestnicy znaleźli bezpłatne umieszczenie (kwatery), bądź to w ubikacjach Związku „Sokola“, przy ul. Sokola 1. 3, bądź to w fili szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Chorążczyzny 1. 7. Wydział Związku postarał się również o uczenie bezpłatne wszystkich podległych do nauki gimnastyki. Jedno musimy z przykrością zauważyć, że brak jest pewien poczucia obowiązku i odpowiedzialności w bardzo wielu gniazdach sokolich. Oto wydział Związku ogłosił, że zgłoszenia na kurs należy wnieść najdalej do 20 czerwca b. r. do wydziału miejscowych Towarzystw sokolich, które miały odesłać je bezwzględnie wydziałowi Związku. Tymczasem wbrew powyższemu ogłoszeniu z kilku Towarzystw nie nadesłano w czas owych zgłoszeń, a nawet zgłosili się i kandydaci bez legitymacji. Jest to, zdaniem naszym, jeśli nie gnuśność, to co najmniej lekceważenie obowiązków sokolich.

Witraż, fundowany przez gminę miasta Lwowa dla katedry łacińskiej, będzie wykonany niabawem. Komisja aprobowała ostatecznie przed dwoma dniami projekt p. Lepszego, od pierwotnego projektu prawie wcale się nie różniący. Fotografia witrażu pomniejszona, tudzież rysunki szczegółów w wielkości naturalnej, zostały onegdaj wysłane do ks. kan. Lenkiewicza, administratora katedry z prośbą, ażeby zarządził jak najspieszniej wykonanie witrażu na rachunek i koszt gminy, tudzież aby po wykonaniu fotografii witrażu zwrócił celem przechowania w archiwum miejskim.

Zasiadka. W sobotę około godz. 10 wiecz. niezwykle ruch panował przy ul. Karola Ludwika, zwłaszcza zaś na oblanej elektryką i tak już dość ożywionej o tej porze przestrzeni od rogu ul. Jagiellońskiej.

Gromadki, złożone z kilkunastu osób w różnych punktach powyższego rejonu żywo rozprawiające i gestykulujące, przepelnione balkony Grand-hoteli i żywa wystawa przed cukiernią Bienenckiego — zdawały się zapowiadać, że nastąpi coś nadzwyczajnego. Oczywiście zwracały się na niezwykle gęsto rozsiadłą straż bezpieczeństwa publicznego.

Przed Grand-hotelem, wzdłuż ulicy spacerował komisarz policji w pelnym uniformie w asystencji aż trzech agentów, a na wszystkich rogach ustawiono posterunki z kilku żołnierzy złożone. Obława trwała tak do północy. Ludzie opowiadali sobie nieswobodne rzeczy, między innymi, że na wezwanie telegraficzne policyi peszteńskiej ma tutaj lub przed innym hotelem lwowskim nastąpić aresztowanie jakiegoś głośnego zbrodniarza czy też wlamywarza z Ł. Papakosta, i w tym celu policja zarządziła malutki stan obłężenia.

Były to jednak bajki. Żaden Papakosta nie miał zamiaru złożyć nam wizyty, lecz za to w restauracji Jankowskiego na Halickim odbywał się nie mniej i nie więcej tylko... komers akademicki, na którym mieli zapaść uchwały w sprawie gimnazjum w Cieszynie.

Niewiadomo, czego obawiała się policja, czy „rewolucyjnych“ uchwał, czy też masowego powrotu kilkudziesięciu akademików z komersu i przejścia ich przed cukiernią p. Bienenckiego — doś, że wystąpiła tak demonstracyjnie, że wszelkie demonstracje przeciw odmowie prawa publiczności szkole cieszynskiej, musiały — wobec policyjnej zblednąć. Zbytecznym byłoby dodawać, że młodzież najspokojniej wprost z komersu rozszła się do domów.

Na komersie akademickim, odbytym w sobotę, (którego się policja nasza tak strasznie przeraziła), uchwalono po długiej bardzo dyskusji, w której starły się zdania umiarkowanych z radykalami — utworzyć 100 guldenowe stypendyum dla ucznia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Vis major. W sprawie katastrofy kołomyjskiej podobno już nastąpiła decyzja. Inżynier M. Maślanka wezwany na superarbitra w celu rozstrzygnięcia w sporze między znawcami prof. Skibińskiego i Rychtera, miał orzec, iż powodem tej katastrofy była siła wyższa, czyli vis major. Ciekawymi motywów, które zapewne będą ogłoszone publicznie.

Przejechanie. W ulicy Gródeckiej przejechał wczoraj wieczorem 14-letniego terminatora Jana Tlusniaka. Pogotowie stacy ratunkowej opatrzyło mu pokaleczenie kolanami nogi.

Doraźna satysfakcyja. Wczoraj zgłosił się na stację ratunkową czeladnik piekarski Leou Broś, pobity ciężko przez kolegów i majstra, za to, iż spalił pieczywo. Pogotowie opatrzyło mu pięć ran i guzów, broczących krwią na głowie.

Mianowania. Minister rolnictwa przedniósł zarządów lasów i dóbr skarbowych: Walentego Tomaszewskiego z Tustanowic do Lwowa, Hipolita Węgrzyskiego z Polanicy do Gwałdowa, Antoniego Syma z Zielonej do Mikuliczyna, Józefa Zeńczaka z Lopianki do Tustanowic, Hieronima Hlebowickiego z Osław do Utorop, Ferdynanda Poluszyńskiego z Utorop do Kalusza, ilustratora Władysława Kornickiego z Kalusza do Osław i Franciszka Hellera z Kniazdwoza do Lisowic — dalej zarządów Karola Chilpawskiego z Wiednia do Starzawy, Franciszka Mahra z Kut do Kniazdwoza, Zdzisława Stoczkiewicza z Jasienia do Kut.

Następnie zamianował minister rolnictwa zarządcami lasów i dóbr skarbowych w IX. klasie rangi następujących asystentów leśnictwa: Władysława Michalika dla okręgu gospodarczego Grobla, Jana Kosinę dla okręgu gospodarczego Berehy, Antoniego Jaworskiego dla okręgu gosp. Lopianka, Alojzego Walentę dla dyrekcji, oddział II we Lwowie, Wilhelma Chrzę dla okręgu gosp. Jasień, Bolesława Pacułę dla okręgu gosp. Hryniawa, Karola Peczkę dla okręgu gosp. Polanica i Władysława Zaratńskiego dla okręgu gosp. Nahujiwo. Wreszcie zamianował minister rolnictwa elewów leśnictwa: Wojciecha Kurnika, Bolesława Zeńczaka, Jana Staszkiewicza, Zygmunta Skaleckiego, Stefana Studniarskiego, Stanisława Górskiego, Edwarda Lipkę, asystentami leśnictwa w X. klasie rangi.

Ślub. W kościele św. Mikołaja w Krakowie odbył się ślub p. dra Bronisława Potockiego z panną Zofią Lewicką, córką śp. Filipiny i Benedykta Lewickich.

Jedność i Przyjaźń. kat. stow. robotnicze urządziły wczoraj na Populancie zabawę wartyjską. Około 600 robotników wzięło udział w tej pierwszej próbie kat. robotników na polu wazymnego zbliżenia się i zbratania, a rezultat tego pierwszego występu można nazwać świetnym. Nietyety nie może być wieczeniem, dlatego około 1/2 w. powrócili choć z zalem uczestnicy zabawy do miasta, z „Harmonią“ na czele, i odprowadzeni przez nią aż do lokalu „Jedności“. Pięknym był widok polskich, katol. robotników, gdy wśród dźwięków „Jeszcze Polska nie zginęła“ kroczyli przez miasto.

Kęska gradu. W tych dniach wieś Niedziałki, Kamieniec, Zarębin, Łęg, Winnice i osadę Polanice w gub. radomskiej w Król. Polskiem nawiedziła straszna burza gradowa. Grad zniszczył doszczętnie wszystko, co było na polach. Jak pisał do *Gaz. radomsk.* prawie półfontowe kawałki lodu, z początku w kształcie sześciokątne, następnie brylste, padły przez czas długi i grubą warstwą pokryły ziemię. Zajęce, ptactwo, o ile nie zdołało schronić się, pozabijane. Chmura przeciągnęła szybko nad Ruszcza i Rybitwami lecz i tam grad zrzucił szkody. Najwięcej ucierpiał żyto i buraki. Burza połamała drzewa i zniszczyła ogrody. Z pół i łąg Winnicy kopki konieczy i siano znikły bez śladu. Huragan, niszcząc pracę i nadszedł robotników biedniejszym przyniósł widmo nędzy.

Skazany na Śmierć. Z Paryża donoszą: Na śmierć skazał tryb. karny depart. Sekwany urzędnika telefonów Bruyere'a za morderstwo panny Vauvert.

Walny Zjazd Tow. pedagogicznego. (Telegram „Słowa Polskiego“.)

Stanisławów 19 lipca. Razem z miejscowymi liczbą uczestników zjazdu wynosi 200. Galicya zachodnia słabo jest reprezentowana. Ks. Czartoryski z powodu skalectnia nogi nie przybył. Książę zgłosił pismem stanowczą rezygnację z prezesostwa. Wieczorem odbyło się na sali kasynowej poufne posiedzenie. Uchwalono rezygnację tę przyjąć. Obecny na posiedzeniu p. Szczepanowski zawiadomił zebranych, że odczyt wyprawie we wtorek. Obrady będą się odbywały

w teatrze im. Fredry. We środę odbędzie się wycieczka do Jaremcza i Worohty.

## Telegramy „Słowa Polskiego“

Wiedeń 19 lipca. Badieni udaje się w drogę bież. tygodnia do Ischl, by przed rozpoczęciem urlopu przedstawić się cesarzowi. Aż do powrotu prezidenta ministrów z urlopu, wewnętrzna polityczna sytuacja pozostanie bez zmiany, wszystkie więc kombinacje co do komunikalu w sprawie cielejskiej są bezpodstawne. Słowienicy mają obok szkół weterynarskiej dostać także gimnazjum w Mitterburgu. Donosi o tem *Montagsblatt*.

Wiedeń 19 lipca. Urządowa *W. Ztg.* donosi, że rady finansowi Sabiu Lachowicz i Wojciech Wawrzakowicz, mianowani zostali starszymi radcami lwowskiej finansowej dyrekcji krajowej.

Praga 19 lipca. *Narod. Listy*, omawiając sprawę przyznania polskiemu gimnazjum w Cieszynie prawa publiczności, twierdzą, że w tej sprawie nie toczy się spór między Badienim a Gautschem. Idzie tu o co innego — a mianowicie o to, kto jest silniejszy, czy minister oświaty, czy szlaska Rada szkolna krajowa?

Praga 19 lipca. Wczoraj po południu pociąg, jadący z Tuerschnitz, wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy w okolicy Francensbadu, wpadł na inny pociąg jadący z Asch do Chebu. Siedem osób lekko jest rannych; dwie lokomotywy i 3 wagony są uszkodzone.

London 19 lipca. Rokowania pokojowe przybierają zwrot bardzo niepomyślny.

Turecy delegaci, albo wcale nie jawią się na konferencyach ambasadorów w Konstantynopolu, albo też występują z coraz nowymi roszczeniami i zarzutami. Wobec tego ambasadorowie uchwalili zalecić swym rządóm, by zainaugurowali uchwalone już zarządzenia.

Captown 18 lipca. Wskutek wystąpienia namotu w kopalniach Debeers, w okolicy Kimberley, zginęło kilku Europejczyków i 50 krajowców.

Konstantynopol 19 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu konferencji dla rokowań pokojowych, reprezentanci Turcji — pomimo ostatnich oświadczeń ministra spraw zagranicznych — próbowali co do kwestyi uregulowania granicy opierać się żądaniom mocarstw. Wskutek tego ambasadorowie zażądali w piśmie ostro i energicznie zredagowanem oświadczeniu, przyjęcia oznaczonej granicy. Pomimo oczywistej chęci zlekcebia i głosów sfer dworskich i prasy, żądających utrzymania granicy wzdłuż rzeki Penejos, koła, blizkie ambasadorom, spodziewają się prędkiego zawarcia pokoju, chociaż obawiają się jeszcze niejednej trudności.

Konstantynopol 19 lipca. Tureckie pisma ogłaszają telegramy kretańskich Mahometan do sultana z prośbą o nadesłanie wojsk, ponieważ, wedle ich twierdzenia, obecna opieka nad nimi, nawet wewnątrz granic kordonu, nie wystarcza.

## Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 17 lipca.

W skutek doniesienia angielskiego dziennika *Standard*, że sultan zgodził się już na zasadnicze punkcycie rokowań pokojowych, wznowiono się ogólne położenie, oraz utrzymała się tendencya, chociaż obroty były jak zwykle nieznaczne. Szczególnie w akcyach bankowych panował tak samo jak w rentach, ruch bardzo słaby, w skutek czego też fluktuacje kursowe były wcale skromne; jedyne w anglobankach dokonywano znaczniejszych trnszakcyj a kurs ich wyszedł z 158 7/8 na 161 7/8.

Zwyżka w anglosach stoi w ścisłym związku z nabyciem tramwaju wiedeńskiego przez spółkę Bank Niemiecki oraz Siemens i Halske, pozostających w bardzo bliskich stosunkach z anglobankiem. Na targu kolejowym i transportowym, wyżyszy tramwajowy, nie było prawie żadnego ruchu i kursy obniżyły się prawie wszęchstronnie, szczególnie w staatsbahnach i północno-zachodnich, sprzedawanych przez Berlin.

Targ lokalny był bardzo ożywiony, a transakcyje wcale znaczne, najpierw w alpinach, które kupowane przez Paryż i spekulację lokalną wyszły aż na 120 7/8, następnie w akcyach ogólnie austriackiego i międzynarodowego towarzystwa elektrycznego, które uzyskały bardzo znaczne awanse z uwagi na projekta elektryczne wiedeńskiej gminy. Walory turckie były również przedmiotem bardzo znacznych transakcyj po kursach silnie zwyżkowych; losy tureckie zamknęły po 61 3/4, a akcyje tytoniowe po 164 50.

Wiedeń d. 17 lipca. Alpejskie Towarzystwo górnicze 126 40, Węgierskie akcyje kredytowe 397 —, Akcyje anglo-austriackie 161 50, Akcyje banku Union 299 —, Akcyje kolei południowej 85 50, Losy tureckie 60 80, Akcyje kolei państwowej 350 —, Akcyje kolei Lwowsko-Czernowieckiej 285 50, 4-proc gal. oblig. propin z 1859 r. 98 —, Akcyje tytoniowe 163 —, Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97 60, Akcyje kolei Ebnatal 260 50, Akcyje banku dla krajow koronnych 240 —, 4-procentowa węgierska renta złota 122 75, Akcyje banku związkowego 258 50, Węgierska renta papierowa 100 20, Kredyty w ziemsko 451 —, Kretyly 368 37, Rimamurata 253 50, Rubel papierowy 127 —, Usposobienie spokojne.

